

19 listopada. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Ap 3, 1-6. 14-22)

(Ap 3, 1-6. 14-22)

Ja, Jan, usłyszałem Pana mówiącego do mnie:

«Aniołowi Kościoła w Sardes napisz: To mówi Ten, co ma siedem Duchów Boga i siedem gwiazd: Znam twoje czyny: masz imię, które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły. Stań się czujnym i umocnij resztę, która miała umrzeć, bo nie znalazłem twych czynów doskonałymi wobec mego Boga. Pamiętaj więc, jak wzięłeś i usłyszałeś, tak strzeż tego i nawróć się! Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej, i nie poznasz, o której godzinie przyjdę do ciebie.

Lecz w Sardes masz kilka osób, co swoich szat nie splamiły; będą chodzić ze mną w bieli, bo godne są tego. Tak szaty białe przywdzieje zwycięzca, i z księgi życia imienia jego nie wymażę. I wyznam imię jego przed moim Ojcem i Jego aniołami.

Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust.

Ty bowiem mówisz: „Jestem bogaty” i „wzbogaciłem się”, i „niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi. Radzę ci nabyć u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się przyodział, i by nie ujawniła się haniebna twa nagość, oraz balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział.

Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!

Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli ktoś posłyszyc mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie.

Kto ma uszy, niechaj posłyszyc, co mówi Duch do Kościołów».

(Ps 15 (14), 1b-2. 3 i 4b. 4c-5 (R.: por. Ap 3, 21a))

Zwycięzca ze Mną zasiądzie na tronie

Kto będzie przebywał w Twym przybytku, Panie,
kto zamieszka na Twojej górze świętej?
Ten, kto postępuje nienagannie, działa sprawiedliwie
i mówi prawdę w swym sercu.

Zwycięzca ze Mną zasiądzie na tronie

Kto swym językiem oszczerstw nie głosi,
kto nie czyni bliźniemu nic złego
i nie ubliża swoim sąsiadom,
ale szanuje tego, który oddaje cześć Bogu.

Zwycięzca ze Mną zasiądzie na tronie

Kto dotrzyma przysięgi niekorzystnej dla siebie,
kto nie daje swych pieniędzy na lichwę
i nie da się przekupić przeciw niewinnemu.
Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

Zwycięzca ze Mną zasiądzie na tronie

Aklamacja:

Bóg pierwszy nas umiłował i posłał swojego Syna
jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

(Łk 19, 1-10)

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A pewien człowiek, imieniem Zacheusz, który był zwierzchnikiem celników i był bardzo bogaty, chciał koniecznie zobaczyć Jezusa, któż to jest, ale sam nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić.

Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrział w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejźdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę».

Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwórnice».

Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło».

Komentarz:

Celnik Zacheusz — można powiedzieć, ówczesny biznesmen — cały był pogrążony w interesach i nie miał czasu na zajmowanie się sprawami duszy. Uratowało go to, że znalazł chwilę czasu, żeby zobaczyć Jezusa. To nie była potrzeba duszy, uczynił to z czystej ciekawości. Po prostu zaintrygowały go wieści na temat Jezusa, jakie krążyły wśród ludu. Skończyło się na tym, że Zacheusz znalazł w Jezusie Światło i Drogę, i Życie wieczne.

Na czym polegała grzeszność życia Zacheusza? Przecież nie na tym, że zajmował się sprawami materialnymi — zresztą po swoim nawróceniu Zacheusz nadal swój zawód wykonywał, tylko że wykonywał go już zupełnie inaczej niż przedtem. Otóż grzech Zacheusza był dwojaki. Po pierwsze, swoje interesy prowadził nie zawsze w sposób uczciwy, a po drugie, stał się niewolnikiem swoich interesów, cały się w nich utopił.

Takie całkowite zatopienie się w swojej pracy czy w swoich interesach można porównać do utopienia się muchy w miodzie. Miód jest pokarmem bardzo zdrowym i pożywnym, również dla muchy, pod warunkiem, że mucha się w nim nie utopi. Zacheusz był właśnie taką muchą, co to się utopiła w miodzie. Zamiast zajmować się swoimi interesami w sposób ludzki, on się w nich utopił. Pan Jezus wyjął tego Zacheusza z jego miodu, oczyścił mu nóżki i skrzydełka. „Teraz możesz nadal, Zacheuszu, korzystać z tego miodu, ale się w nim nie top.”

Pięknie skomentował nawrócenie Zacheusza najmłodszy z Ojców Kościoła, św. Beda. Nawrócenie Zacheusza — powiada św. Beda — to jest prawdziwy cud. Oto okazuje się, że wielbłąd jednak potrafi przejść przez ucho igielne. Oto Zacheusz — chociaż bogacz — wszedł na drogę

zbawienia. Bo dzięki Panu Jezusowi znalazł prawidłowy stosunek do swoich interesów zawodowych i materialnych – na pierwszym miejscu w swoim życiu stawiając miłość Boga i bliźniego.

o. Jacek Salij OP